

Sygn. akt VI Ka 984/16

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 grudnia 2016 r.

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący: SSO Małgorzata Bańkowska (spr.)

Sędziowie: SO Anita Jarząbek - Bocian

SO Ludmiła Tułaczko

Protokolant sekr. sądowy Łukasz Sierdziński

przy udziale prokuratora Anny Radyno-Idzik

po rozpoznaniu dnia 21 grudnia 2016 r. w Warszawie

sprawy I. P. córki S. i H., ur. (...) w W.

oskarżonej o przestępstwa z art. 270 § 1 kk w zb. z art. 272 kk w zw. z art. 11 § 2 kk, art. 270 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionych przez oskarżoną i jej obrońców

od wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie

z dnia 10 lutego 2016 r. sygn. akt IV K 851/12

zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy; zasądza od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa kwotę 200 złotych tytułem opłaty za drugą instancję a pozostałe koszty postępowania odwoławczego przejmuje na rachunek Skarbu Państwa.

SSO Anita Jarząbek – Bocian SSO Małgorzata Bańkowska SSO Ludmiła Tułaczko

Sygn.akt VIKa 984/16

## UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy zważył, co następuje. Obie apelacje obrońców oskarżonej I. P. i jej osobista apelacja, nie zasługują na uwzględnienie.

Wszyscy skarżący zarzucają że, materiał dowodowy nie dawał podstaw do stwierdzenia, że I. P. podrobiła podpisy F. O. na oświadczeniu z dnia 21 czerwca 2006r.

Obrońcy wskazują, że opinie grafologiczne, dotyczące tego dokument, nie są jednoznaczne w swoich wnioskach końcowych, a sąd oparł swoje ustalenia na opinii najmniej korzystnej dla oskarżonej, co narusza zasadę wyrażoną w art.5§2kpk.

W ocenie sądu odwoławczego, zarzut ten nie jest słuszny, albowiem, sąd meriti oparł swoje ustalenia na analizie wszystkich opinii sporządzonych w sprawie, i logicznie uzasadnił, dlaczego nie ma wątpliwości, że fałszerstwa podpisów na w/wym dokumencie dokonała I. P..

Faktem jest, że opinie biegłych nie zawierały jednolitych wniosków końcowych, ale wszyscy biegli byli zgodni co do tego, że podpisów na badanym oświadczeniu nie nakreśliła F. O..

Biegły M. G. (1), nie był pewny czy uczyniła to I. P. wskazując jedynie, że najprawdopodobniej są one jej autorstwa /k.263/.

Prokurator zlecił więc opinię uzupełniającą, która miała rozwiać tę wątpliwość /k.276/.

Biegły B. P. (1), stwierdził jednak, że z uwagi na ograniczoną wartość badawczą dowodowego zapisu, nie może poddać go badaniom porównawczym z rękopisem I. P. /k.334-355/.

Z uwagi na fakt, że powyższe opinie nie wykluczyły w sposób pewny sprawstwa oskarżonej, a jedynie pogłębiły wątpliwości dowodowe, sąd dopuścił dowód z opinii jeszcze jednego biegłego, E. G. (1).

Stwierdziła ona w sposób kategoriyczny, zarówno w opinii pisemnej/k.584-601/ jak i ustnej /k.644/, że podpisy na badanym dokumencie wraz z jego datą, nakreśliła I. P..

Z uwagi, na okoliczność, że powyższe opinie, stały w opozycji do siebie, a biegła E. G. (1) wprost zarzuciła biegłemu B. P. (1), niekompetencję, sąd uznał za konieczne zwrócić się do zespołu biegłych aby usunąć nagromadzone wątpliwości, co do metodyki pracy biegłych i formułowanych przez nich wniosków końcowych.

Praca czteroosobowego zespołu biegłych /k.754-825/, prezentowana na rozprawie przez biegłą A. P. /k.986/, nie pozostawiła żadnych wątpliwości, że zgromadzony w aktach materiał wpływowy i bez wpływowy, nadawał się do przeprowadzenia badań grafologicznych.

Należy w tym miejscu przypomnieć, że pierwszy opiniujący biegły M. G. (1), również nie sygnalizował aby wartość badawcza dowodowego zapisu nie nadawała się do badań.

Rację miała więc biegła E. G. (1), a nie biegły B. P. (1), który twierdził, że wskazany materiał nie może zostać poddany badaniom porównawczym.

Sąd słusznie wykluczył więc z podstawy swoich ustaleń, tę część opinii biegłego B. P. (1), która odnosiła się do tej spornej kwestii.

Nie sposób w takiej decyzji sądu doszukać się zachwiania obiektywizmu czy błędów logicznego rozumowania, jak to sugeruje obrońca w złożonej apelacji /k.1207/.

Nieuprawnione są też zarzuty formułowane pod adresem opinii wydanej przez E. G. (1), w szczególności sugestie, że opinia była niepełna i niejasna, bo sąd zwrócił się do kolejnych biegłych.

Dopuszczenie zespołowej opinii przez sąd nie dyskwalifikowało automatycznie, żadnej z dotychczasowych opinii lecz miało na celu dążenie do usunięcia pojawiających się wątpliwości. To, że opinia ta została wywołana po około 8 latach od złożenia badanego podpisu, w niczym nie umniejsza jej wartości dowodowej.

Sąd miał obowiązek dokonać oceny wszystkich opinii złożonych w sprawie i wykazać, dlaczego w oparciu o te, a nie inne opinie, poczynił swoje ustalenia. Sąd miał przy tym prawo, powoływać się w tej ocenie na zasady wiedzy i doświadczenia życiowego.

Skoro, tylko dla biegłego B. P. (1) dowodowy zapis miał ograniczoną wartość badawczą, a pozostali biegli nie mieli problemów w oparciu o ten sam dowód wykonać badań porównawczych, to słusznym i trafnym było wnioskowanie sądu, że umiejętności tego biegłego były niewystarczające do opiniowania we wskazanym zakresie, a więc ta część opinii nie mogła stanowić podstawy ustaleń faktycznych w sprawie.

Skarżący uważają natomiast, że to opinia wydana przez zespół biegłych jest nierzetelna i nie powinna stanowić podstawy do uznania winy oskarżonej w zakresie pierwszego z zarzuconych jej czynów.

Swoje stanowisko argumentują tym, że biegli nie odróżnili pisma oskarżonej od pisma osoby postronnej, co podważa fachowość tych biegłych i wiarygodność ich opinii.

Dowodem na tą niekompetencję mają być trzy dokumenty, tj. dwa zwrotne poświadczenia odbioru korespondencji / k.366, k.376/ i koperta adresowana do sądu /k.687/, które jako materiał bez wpływowy posłużyły zespołowi biegłych do badań porównawczych pisma I. P..

Oskarżona wyjaśniła, że podpisy znajdujące się na obu zwrotkach zostały nakreślone przez A. C., a kopertę adresowała M. O.. Opiniowanie w oparciu o te dokumenty było więc wadliwe a sąd nie dopuścił do wyjaśnienia tych okoliczności, odmawiając przesłuchania w/wym osób.

Odnosząc się do tego zarzutu należy stwierdzić, że biegli wskazali w swojej opinii aż na 44 dokumenty z akt sprawy / k.761-765/, które miały status tzw. materiału bez wpływowego. Nie oznacza to jednak, że każdy z wymienionych dokumentów został poddany badaniom porównawczym.

Ze szczegółowej analiza treści opinii, nie wynika aby to właśnie te dokumenty zostały wybrane przez biegłych i posłużyły jako baza badań grafologicznych. Na poszczególnych kartach opinii biegli wskazują konkretne daty i podpisy, wybrane z akt sprawy, jako materiał bez wpływowy, które były konfrontowane z materiałem wpływowym. Nie ma wśród nich zwrotki z podpisem I. P. i datą 2.02.12 ani zwrotki z jej podpisem i datą 10.04.2012r., jak również koperty przez nią adresowanej z datą stempla pocztowego 14.03.2014r.

Należało więc stwierdzić, że przeprowadzenie dowodu z zeznań świadków wnioskowanych przez oskarżoną było w tych okolicznościach bez znaczenia dla rozstrzygnięcia w sprawie. Nie można więc czynić skutecznego zarzutu sądowi, że nie dopuścił tego dowodu, w szczególności, że biegła A. P. kategorycznie stwierdziła, że gdyby nawet wyeliminować z opinii te trzy dokumenty, to i tak wnioski wyglądałyby tak samo, bo materiał porównawczy był bardzo obszerny.

Na marginesie należy zaznaczyć, że dokumenty na które powołuje się skarżący, nie były również przedmiotem badań porównawczych prowadzonych przez biegłą E. G. (1), a wnioski końcowe jej opinii są tożsame z wnioskami opinii zespołu biegłych z Biura Ekspertyz Sądowych w L..

W ocenie obrońcy adw. A. R., również opinia biegłej E. G. (1) nie może być podstawą uznania winy oskarżonej albowiem E. G. (1) nie jest już wpisana na listę biegłych sądowych i pozostaje w konflikcie ze środowiskiem biegłych.

Należy w tym miejscu przypomnieć skarżącemu, że do pełnienia czynności biegłego jest obowiązany nie tylko biegły z listy sądowej, lecz także każda osoba, o której wiadomo, że ma odpowiednią wiedzę w danej dziedzinie /art.195kpk/.

Profesor E. G. (1) została powołana przez sąd na mocy postanowienia z dnia 25 kwietnia 2013r. do przeprowadzenia badań porównawczych pisma ręcznego. Od 20 lat jest ekspertem z zakresu pisma ręcznego, w tym przez 16 lat była biegłym sądowym. Obecnie zajmuje się podnoszeniem kwalifikacji biegłych. Nie można więc mieć jakichkolwiek wątpliwości, że posiada odpowiednią wiedzę w dziedzinie jakiej dotyczy wydana przez nią opinia.

Gołosłowne i nieuprawnione jest twierdzenie obrońcy, że E. G. (1) pozostaje w konflikcie ze środowiskiem biegłych. Wyrażone przez nią stanowisko co do elementarnych braków w warsztacie prezentowanym przez biegłego B. P. (1) nie świadczy o żadnym konflikcie, a tym bardziej o braku obiektywizmu biegłej. Co istotne, wyrażona przez nią krytyka pod adresem B. P. (1), okazała się być w tej konkretnej sprawie ze wszech miar trafna. Tylko on jeden spośród grupy 7 opiniujących biegłych nie był w stanie przeprowadzić badań porównawczych w pełnym zakresie wskazanym przez sąd.

Okoliczność ta nie dyskwalifikowała jego opinii w całości albowiem odnosiła się ona również do porównania pisma ręcznego L. K. i E. K., gdzie wartość badawcza badanych zapisów, nie była przez niego kwestionowana. Nie było więc

powodu aby sąd nie uczynił tej części opinii podstawą swoich ustaleń faktycznych w zakresie drugiego z postawionych oskarżonej zarzutów.

W błędzie pozostaje obrońca oskarżonej twierdząc, że zespołową opinię sporządziło 5 a nie 4 biegłych. Nie wiadomo w oparciu o co i w jakim celu formułuje taki zarzut.

Jak wynika z wykazu biegłych zamieszczonego na tytułowej stronie opinii /k.754/ w jej wydaniu brali udział tylko 4 biegli wymienieni z imienia i nazwiska, a pod końcowymi wnioskami tejże opinii podpisali się również tylko ci biegli /k.822/.

Przed sądem opinię prezentowała mgr A. P.. Sąd oceniając rzetelność i fachowość tej opinii uczynił to w oparciu o jej treść a nie osobisty kontakt z osobą, która występowała w imieniu zespołu opiniującego.

W apelacji obrońcy adw.W. S. pada również zarzut pod adresem biegłej E. G. (1), że sporządziła opinię bez pobierania próbek do badań od oskarżonej i że to było powodem dopuszczenia przez sąd kolejnego dowodu z opinii biegłych.

To stwierdzenie jest nadużyciem ze strony autorki apelacji, albowiem z treści postanowienia sądu /k.745/, nie wynika, że powodem wywołania opinii było zaniechanie przez biegłą pobrania próbek pisma lecz wyjaśnienie sprzeczności w opiniach.

Z protokołu rozprawy, na który powołuje się skarżąca /k.1223/ wynika wprost, że biegła celowo odstąpiła od pobierania próbek wskazując powód takiej decyzji i powołując się na istnienie w aktach sprawy wystarczającego materiału do badań porównawczych. Pobieranie próbek od osoby, którą już wie do jakich celów materiał będzie użyty, jest bezcelowe, bo osoba taka świadomie wprowadza elementy, które mają na celu zakłócenie grafizmu.

Nie jest też prawdą, że kategorię opinię w sprawie I. P. wydały tylko dwie biegłe tj.E. G. (1) i A. P.. Opinia prezentowana przez biegłą A. P. była pracą zespołową 4 biegłych, którzy nie mieli żadnych wątpliwości co do tego, kto nakreślił podpisy i datę na badanym dokumencie z k.48 akt sprawy.

Pozostałe zarzuty sformułowane w tej apelacji pod adresem opinii biegłych, były tożsame w swej treści z zarzutami omawianymi wcześniej, dlatego sąd nie widział potrzeby ponownego przywoływania argumentacji zaprezentowanej powyżej.

Wobec treści opinii biegłych, na których sąd oparł swoje ustalenia, nie można mieć żadnych wątpliwości, że I. P. osobiście nakreśliła podpisy na awersie i rewersie oświadczenia z dnia 21 czerwca 2006r, znajdującego się na karcie nr 48..

Składając ten dokument wraz z innymi załącznikami do wniosku o wydanie pozwolenia na budowę /k.19 z teczki nr II akt Urzędu/ miała świadomość, że dokument ten jest dotknięty zarówno fałszem materialnym jak i intelektualnym.

Fałsz materialny polegał na opatrzeniu dokumentu nieautentycznymi podpisami F. O., a fałsz intelektualny dotyczył rzekomo udzielonej zgody na budowę domów na działce nr (...), której to zgody właścicielka tej działki nigdy nie wyraziła.

Wszyscy skarżący kwestionują, że był to ten sam dokument w oparciu o który, została wydana decyzja administracyjna nr (...)

W dokumentacji przesłanej przez Urząd wydający przedmiotową decyzję, znajduje się bowiem kopia jeszcze innego dokumentu, datowanego też na dzień 21 czerwca 2006r. i podpisanego ręką F. O..

Obrońcy zarzucają sądowi, że nie dopuścił do przeprowadzenia dowodów, które miałyby wykazać, że podstawą wydania przedmiotowej decyzji był właśnie ten prawdziwy dokument, co uniemożliwiło oczyszczenie I. P. z zarzutu posłużenia się fałszywym dokumentem przy załatwianiu zgody na budowę.

Sąd słusznie oddalił wnioski dowodowe złożone przez obrońcę na rozprawie w dniu 1 grudnia 2015r. w tym wniosek o ponowne zwrócenie się do Urzędu m.st.W. o wskazanie na podstawie, którego oświadczenia podpisanego nazwiskiem F. O., została wydana decyzja administracyjna nr (...).

Kwestia ta została bowiem ostatecznie wyjaśniona, przez wskazanie, że Urząd na żądanie organu prowadzącego postępowanie przygotowawcze w niniejszej sprawie /k.41/, przesłał oryginał dokumentu sygnowanego podpisem F. O., a złożony przez I. P. w związku z jej prośbą o wydanie pozwolenia na budowę.

Jak wynika z numeracji nadanej przez Urząd, dokument ten otrzymał numer 12, co zostało odnotowane w jego górnym prawym rogu /k.48/ i potwierdzone w spisie treści teczki nr I, ponumerowanych kompletnych oryginalnych akt dotyczących decyzji nr (...).

Kopia dokumentu na który powołują się skarżący /k.1212, k.1226/, nie jest kopią w/wym oryginału, gdyż różni się treścią, i nie zawiera numeru jaki nadano mu przez Urząd.

Skarżący budują obronę oskarżonej wykorzystując, fakt, że pracownik Urzędu przesyłający na żądanie organów ścigania oryginał dokumentu /k.48/, nie wykonał jego kopii i nie pozostawiła jej w aktach administracyjnych /k.974/.

Brak tej kopii spowodował, że inny dokument pochodzący od F. O., datowany również na dzień 21 czerwca 2006r., na zapytanie sądu, został przesłany do sprawy /k.1133, k.1134/ i też opatrzony nr 12, co dało asumpt do twierdzenia, że to właśnie ten dokumentem, a nie ten z karty 48, został złożonym przez I. P. przy wniosku o wydanie decyzji nr (...).

Wystarczy jednak porównać treść tego dokumentu, który w kopii został załączony do apelacji /k.1212/, z oryginałem fałszywego dokumentu, którego dotyczy niniejsze postępowanie /k.48/, aby stwierdzić, że oba dokumenty w sposób istotny różnią się w swej treści.

Na awersie autentycznego oświadczenia nie jest zawarta informacja o wniosku o pozwolenie na budowę z dnia 14.06.2006r, a na rewersie nie ma żadnej informacji o zgodzie F. O. dla I. P. na budowę na części jej działki.

Z treści tego dokumentu możemy jedynie odczytać, że F. O. jest współwłaścicielką działki nr (...) pozostającej we współwłasności z osobami wymienionymi w pkt.2 oświadczenia. Z zapisu tego nie wynikała, żadna zgoda dla I. P. na dysponowanie przez nią działką pozostającą we współwłasności z F. O..

Dokument ten nie mógł więc być tym, który I. P. załączała do wniosku o wydanie pozwolenia na budowę, co sugerują skarżący.

Z oświadczenia zawartego w tym dokumencie nie wynikało żadne prawo dla I. P. do dysponowania działką F. O..

Prawo takie mogło bowiem wynikać z posiadania tytułu prawnego wskazanego w pkt.2 druku oświadczenia, tj. użytkowania wieczystego, trwałego zarządu, ograniczonego prawa rzeczowego czy stosunku zobowiązaniowego.

Inwestor starający się o pozwolenie na budowę musi złożyć własne oświadczenie o prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane, pod rygorem odpowiedzialności karnej z art.233kk wskazując z jakiego tytułu przysługuje mu prawo do dysponowania cudzą własnością.

I. P. złożyła takie oświadczenie /k.22 tom II akt Urzędu/ i wskazała, że prawo do dysponowania działką inwestycyjną wynika z jej własności udokumentowanej we wskazanych aktach notarialnych oraz ze stosunku zobowiązaniowego wyrażonego zgodą wszystkich współwłaścicieli.

Skarżący, kwestionują że dla wydania pozwolenia na budowę, konieczne jest załączenie pisemnej zgody właściciela na dysponowanie jego nieruchomością przez inwestora. Zarzucają sądowi, że nie wyjaśnił, który z dokumentów datowany na ten sam dzień 21. 06.2006r., był brany pod uwagę przy wydawaniu zezwolenia na budowę dla I. P.. Zarzucają że,

sąd nie okazał obu dokumentów świadkowi J. B., aby mogła się wypowiedzieć, na którym z nich oparł się Urząd przy podjęciu decyzji administracyjnej.

W ocenie sądu odwoławczego, zarzuty te są niezasadne i świadczą o braku znajomości procedur obowiązujących przy wydawaniu tego typu decyzji administracyjnych.

Złożenie oświadczenia o posiadanym prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane jest podstawowym lecz nie jedynym warunkiem wydania pozwolenia na budowę. Treść tego oświadczenia powinna nawiązywać do przepisów art.3 pkt 11 ustawy z dnia 7 lipca 1994r. Prawo budowlane, definiującego prawo do dysponowania nieruchomością na cele budowlane i wskazać dokumenty potwierdzające te prawo.

Organ administracyjny ma zatem uprawnienia do badania prawidłowości wyrażonej przez współwłaścicieli zgody na roboty budowlane przekraczające zakres zwykłego zarządu nieruchomością. Taka ocena mieści się w zakresie przyznanego organom nadzoru budowlanego obowiązku formalnej weryfikacji kompletności i poprawności oświadczenia inwestora o prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane.

Organ może, ale nie musi weryfikować prawdziwości oświadczeń woli składanych przez inwestorów, pod rygorem odpowiedzialności karnej, przy wniosku o wydanie zgody na budowę. Jeśli do takiego wniosku inwestor załącza jednak wskazany w nim dokument, staje się one integralną częścią tegoż wniosku.

Gdyby ten dokument nie miał żadnego znaczenia, jak to sugerują skarżący, to I. P. nie miałyby powodu aby go złożyć, a jak wiadomo znalazł się on w aktach postępowania administracyjnego.

Twierdzenie skarżących, że dokument z k.48, załączony przez I. P. do wniosku z dnia 14 czerwca 2006r. nie stanowił podstawy do wydania decyzji administracyjnej jest więc chybiony.

Wszelkie wątpliwości w tym względzie ostatecznie usuwa dowód z przesłuchania J. B..

Świadek J. B. pracowała w 2006r w Urzędzie m.st.W. na stanowisku głównego specjalisty w wydziale architektury i zajmowała się sprawdzaniem dokumentów i wniosków składanych przez podmioty zainteresowane uzyskaniem zgody na budowę. W oparciu o te dokumenty przygotowywała decyzję administracyjną i przedstawiała ją do podpisu naczelnikowi wydziału /k.742/.

Jak zeznała, przed sądem, przy każdym wniosku, którego dotyczy inwestycji, zawsze jest wymagane oświadczenie o posiadanym prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane. Wskazała, że wzór takiego oświadczenia jest taki sam od lat. Po okazaniu jej oświadczenia z karty 46, potwierdziła, że chodzi właśnie o taki dokument /743/.

Wcześniej świadkowi okazano również dokument z karty 48, którego dotyczy niniejsze postępowanie. J. B. oświadczyła wówczas, że przedmiotowy dokument musiał być złożony przez I. P. przy wniosku o zgodę na budowę albowiem odwołuje się w swojej treści wprost do tego wniosku /k.742/.

Zarzut skarżących, że świadek nie miała możliwości wypowiedzenia się co do drugiego z dokumentów datowanych na dzień 21 czerwca 2006r., nie może zostać uznany za trafny albowiem w świetle zacytowanych wcześniej zeznań tego świadka, nie istniała żadna wątpliwość, że dokument z karty 48, a nie jakiś inny, stanowił podstawę procedowania przy wydaniu decyzji administracyjnej.

Nie istniała też potrzeba dopuszczenia dowodu z akt Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie VIISA/Wa67/10, gdzie według wskazania obrońców, znajduje się obecnie oryginał oświadczenia z k.1226, bo ten dokument tylko pozornie ma związek z niniejszą sprawą, bo to nie on stanowił załącznik do wniosku I. P. o wydanie pozwolenia na budowę.

Analizując dokumentację załączoną przez I. P. do wniosku z dnia 14.06.2006r. o pozwolenie na budowę/k.23 zał. teczka nr I/, znajdujemy jej oświadczenie na k.22 o prawie do dysponowania działkami (...), ze wskazaniem nazwisk

współwłaścicieli tych działek i wypełnioną rubryką, że posiada zgodę wszystkich współwłaścicieli na wykonywanie robót budowlanych objętych wnioskiem oraz pismo przewodnie z którego wynika, że w dniu 26.06.2006r załączyła stosowne oświadczenia z których wynika zgoda udzielona jej przez współwłaścicieli.

W tych okolicznościach nie można mieć żadnych wątpliwości, że jednym z dokumentów w oparciu o który została wydana Decyzja Nr (...) zatwierdzająca projekt budowlany i zgodę na budowę, było oświadczenie z fałszywymi podpisami F. O. na awersie i rewersie tego dokumentu, bo tylko na tym dokumencie wyrażona była zgoda, dokumentująca tytuł prawny dla I. P. do dysponowania działką nr (...) na cele budowlane.

W oparciu o ten fałszywy dokument I. P. wyłudziła od Urzędu poświadczenie nieprawdy, że spełniła wszystkie warunki do otrzymania zgody na budowę, podstępnie wyłudzając przedmiotową decyzję administracyjną.

Nadto należy zauważyć, że oskarżona nie porozumiała się z F. O. co do zakupu działki, na której zamierzała umiejscowić swoją inwestycję budowlaną. Nie doszło nawet do zawarcia umowy przedwstępnej, w której miałyby być określone warunki ratalnej zapłaty, o której mówiła oskarżona w swoich wyjaśnieniach.

I. P. zapewne uważała, że w przyszłości dojdzie do porozumienia z właścicielką w sprawie zakupu działki, ale w chwili składania dokumentów o pozwolenie na budowę, dobrze wiedziała, że nie ma tytułu prawnego do użytkowania tej działki, ani zgody od F. O. na dysponowanie jej własnością.

Co za tym idzie, w swoim oświadczeniu podała nieprawdę, że ma zgodę od wszystkich współwłaścicieli.

I. P. była jedyną osobą zainteresowaną w uzyskaniu zgody na budowę na terenie obejmującym działkę nr (...), a więc to tylko ona miała interes w tym aby sfalszować złożony dokument.

Oskarżona miała świadomość, że tylko w ten sposób może uwiarygodnić swoje oświadczenie o prawie do dysponowania działką nr (...).

Należy w tym miejscu zaznaczyć, że nie było celem niniejszego postępowania ustalenie, jak powstawał fałszywy dokument, którym posłużyła się I. P., dlatego rozważania sądu odnośnie tej kwestii nie mają żadnego znaczenia dla przyjętej kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonej w pkt.I wyroku.

Twierdzenie sądu meriti, o możliwości dokonania przez oskarżoną zamiany dokumentów w aktach administracyjnych, opierało się wyłącznie na przypuszczeniu, więc musi ono pozostać jedynie w sferze domysłów a nie faktów. To wnioskowanie sądu było jednak uprawnione, zważywszy na podobny sposób działania oskarżonej, opisany w drugim z postawionych jej zarzutów.

Zarzut apelacji, oparty o art.167kpk, stracił na swej aktualności albowiem jak ustalił sąd odwoławczy, dokument z karty 313, którego dotyczyło postępowanie odtworzeniowe, de facto znajduje się w aktach niniejszej sprawy na karcie 323.

Jest to postanowienie sądu z dnia 27.08.2010r. o zasięgnięciu opinii biegłego, którego oryginał omyłkowo został przesłany wraz ze zleceniem do Komisariatu Policji W. W..

W dniu 1.09.2010r. „zagubiony oryginał” został zwrócony Prokuraturze i umieszczony pod pozycją 323 a nie w pustej „koszulce” pod pierwotną pozycją 313. Akta sprawy nie zawierają więc żadnych braków, a twierdzenie obrońcy, że sąd procedował w oparciu o niepełny materiał dowodowy straciło rację bytu.

Należy zaznaczyć, że Urząd w piśmie z dnia 16.11.2015r./k.961/, wymienił wszystkie oświadczenia, które były podstawą wydania decyzji nr (...), w tym oświadczenie F. O. z dnia 21.06.2006r.

W aktach archiwalnych znajduje się dokument, który z pewnością nie jest kopią wyłączonego z akt administracyjnych oświadczenia/k.48/ poddanego badaniom grafologicznym. Kopia ta nie jest tożsama z oryginałem przesłanym do

akt postępowania przygotowawczego, a więc to nie te oświadczenie stanowiło załącznik do wniosku o pozwolenie na budowę, co zostało już wcześniej szczegółowo przeanalizowane i omówione przez sąd odwoławczy.

Kolejna informacja z Urzędu, przesłana pismem z dnia 26.02.2015r /k.974/, na którą powołuje się obrońca w apelacji, nie wnosi nic nowego do sprawy, co nie byłoby już wyjaśnione.

Powielane wielokrotnie przez skarżących twierdzenie, że podstawą wydania decyzji nr (...) było autentyczne oświadczenie podpisane przez F. O., nie ma umocowania w faktach i w ocenie sądu odwoławczego stanowi wyłącznie przyjęta linię obrony.

Mnożenie przez obrońców wątpliwości nie służy w tym przypadku rzetelnemu wyjaśnieniu sprawy lecz odwróceniu uwagi od faktu, że oskarżona nigdy nie miała zgody od F. O. na dysponowanie jej działką na cele budowlane.

Konieczność wykazania tytułu prawnego do działki, na której I. P. zamierzała usytuować swoją inwestycję, stanowiła oczywisty motyw jej działania, dlatego posunęła się do stworzenia dokumentu, z którego ta zgoda miała wynikać.

Udowodnione zostało opiniami biegłych, że oskarżona dokument ten podpisała za F. O. i nie ma wątpliwości, że złożyła go wraz z wnioskiem o pozwolenie na budowę, uzyskując na tej podstawie decyzję o zgodzie na budowę na działce nr (...).

Niezaskarżenie przez F. O. decyzji wydanej dla I. P., wynikało z braku wiedzy, że takowa decyzja została wydana.

Kopia decyzji została bowiem przesłana na błędny adres tj. ul. (...) nie (...) i odebrana przez jakąś osobę, która podpisała się nazwiskiem F. O. /k.47a/.

Nie jest też prawdą, że przy znoszeniu współwłasności we wrześniu 2007r. F. O. powoływała się na tą decyzję, albowiem to nie ona lecz I. P. przedstawiła ją przy akcie notarialnym.

Próba podważenia przez obrońcę wiarygodności zeznań złożonych przez F. O., nie została w żaden sposób uargumentowana w apelacji. Nie jest prawdą, jak sugeruje to skarżąca, że zeznania tego świadka są niespójne i nie mogą stanowić podstawy ustaleń faktycznych w sprawie.

Sąd oceniając te zeznania jako wiarygodne, uczynił to w konfrontacji z całością materiału dowodowego i dał temu wyraz w obszernym uzasadnieniu. Uwzględnił przy tym pewne osłabienie funkcji poznawczych świadka, wynikające z podeszłego wieku, na które zwrócił uwagę biegły psycholog /k.548-549/, stwierdzając jednocześnie, że świadek nie ma tendencji do konfabulacji.

Reasumując należało stwierdzić, że zachowanie oskarżonej zostało prawidłowo zakwalifikowane jako czyn wypełniający znamiona art.270§1kk w zb.art.272kk, a jej wina nie budzi żadnych wątpliwości, dlatego brak jest podstaw do uniewinnienia I. P. od zarzutu z pkt I wyroku. Kara wymierzona za ten czyn nie nosi cech rażącej surowości.

Orzeczenie sądu, co do zarzutu z pkt II wyroku, zostało zaskarżone tylko apelacją obrońcy adw.W. S..

Skarżąca nie kwestionowała sprawstwa oskarżonej odnośnie podrobienia przez nią podpisów pp.K. na upoważnieniu do ich reprezentacji w procedurze odrolnienia działek i posłużenia się tym dokumentem w Urzędzie Miasta Stołecznego W..

Z uzasadnienia apelacji można wyczytać zarzut, że sąd niesłusznie nie zastosował wobec oskarżonej art.15§1kk i nie rozważył zakwalifikowania jej czynu jako przypadku mniejszej wagi, o jakim mowa w art.270§2akk.

W ocenie sądu odwoławczego nie istniała potrzeba rozważania zastosowania wskazanych instytucji prawa materialnego albowiem w niniejszej sprawie nie mieliśmy do czynienia z takim zachowaniem oskarżonej, które można by było oceniać w kategoriach czynnego żalu.

Zachowanie I. P. nie zatrzymało się na etapie usiłowania, albowiem dokonała podrobienia podpisów na pełnomocnictwie i posłużyła się tym fałszywym dokumentem. Wycofanie tego dokumentu z Urzędu nie miało na celu zapobieżenia skutkowi tego czynu lecz uniknięciu odpowiedzialności karnej, którą zagrozili jej pp.K., dowiedziawszy się o działaniu oskarżonej w ich imieniu, bez ich zgody.

Zważywszy na okoliczności popełnienia tego czynu i fakt, że takie oszukańcze postępowanie, było nieodosobnione i wielopłaszczyznowe w dążeniu I. P. do realizacji inwestycji budowlanej, nie może być mowy o potraktowaniu tego czynu jako przypadku mniejszej wagi.

Kara wymierzona za ten czyn, jak i orzeczona kara łączna, nie mają cech rażącej surowości.

sso Małgorzata Bańkowska sso Anita Jarząbek Bocian sso Ludmiła Tułaczko